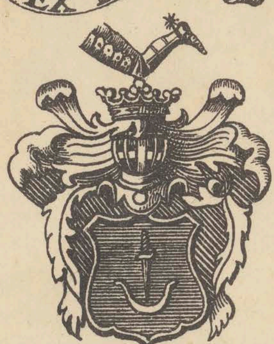
WYBOR PIESNI

NOCĄCY TAIEMNICE CHRYSTUSA PANA NAISWIĘTSZEY MATKI IEGO I NYEKTÓRYCH SWIĘTYCH OPIEKĘ GŁOSZĄCY



PIEŚN

Artykuły Wiary Świętey zamykaiąca

Troyca Bog Oyciec, Bog Duch Swięty
W Troycy Bog ieden nigdy niepoięty
Bog Oyciec przed wiek Syna z siebie rodzi
Bog Duch od Oyca y Syna pochodzi

Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie
Wziął Duszę Ciało abyś ty był w Niebie
Począł się z Ducha swiętego bez męża
Zrodziła Panna ztarłszy głowę węża

Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami
Okrutnie na Krzyż przybity gozdziami
Umarł pogrzebion y do piekłow zstąpił
Wstał z martwych, á zaś na niebiosa wstąpił

A ztamtąd przyidzie na Sąd ostateczny
Dobrym da niebo, a złym ogień wieczny
Acz zły człowiek Tamże przykazanie
W chorobach w szkodach, złe mniewa ufanie

Bog więc rozkazał, wierz w Boga iednego
Drugie Imienia nie bierz darmo Jego
Trzecie pamiętay byś swięcił dni moie
Czwarte zas szanuy Oyca Matkę twoie
Piąte nie zabiy szoste nie cudzołoż
Siodme nie kradniy Osme fałszu nie mnoż
Dziewiąte żony nie żądai bliźniego.
Dziesiąte ani żadney rzeczy Jego

Pięć Koscielnego mamy przykazania
Dni swięte swięcie z dawnego podania
Słuchay Mszy swiętey w dni swięte uczciwie
Zachowai posty iedząc wstrzemięzliwie
Uczynic spowiedz blisko Wielkonocy
Wziąść Ciało Panskie dla duszney pomocy
Siedm Sakramentow, Chrzest y Bierzmowanie
Ciała Panskiego y krwi przyimowanie
Spowiedz małżenstwo y Kapłanstwo swięte
I namaszczenie przed smiercią przyięte
Iac to przyczyna Boskiego karania
Że człowiek łamie Jego przykazania
Kto się chce dostać na wieki do nieba
Zostawać w Wierze Katolickiey trzeba
Co Kościoł Rzymski daie do wierzenia
Trzymai statecznie á pewnyś zbawienia
Jeden Bog wszędzie, ieden Chrzest przyięty
I iedna Wiara mowi Paweł Swięty.
Piotr z następcami iest głową w kosciele
Ta wiara, innych chociaż wiele
Wiar się rachuie w nich zaden zbawiony
Człowiek nie będzie ale potępiony
Bog to obiawił swym wiernym dlatego
Iż nieomylna prawda swięta Jego.
Straszliwa trwoga na swiecie powstanie
W ten czas gdy wszystkich ciało zmartwychwstanie
Zaćmi się słonce miesiąc wszystkie gwiazdy
Na ziemię spadną aż struchleie każdy

Strach niesłychany będzie grzesznych ludzi
Gdy ich Anielska trąba z grobow wzbudzi
On dzien ostatni y niebieskie siły
Poruszy oraz i odsłoni mogiły
Przegniłe ciało i skruszałe kosci
Zarowne przyidą do swoiey całosci
Wroci się Dusza do swoiego Ciała
Aby spraw swoich rachunek oddała
Na Jozefata staniemy Dolinie
Tam się obaczem wraz wszyscy w godzinie
Lecz niezadługo odmiana nastanie
Zważ co swiat kochasz zważ Chrzesciianie
Matce od Corki oddalić się trzeba
Corka do piekła, a matka do nieba
Albotez corka poydzie ze Swiętemi
Nieszczęsna matka wraz z potępionemi
Brat z bratem, Oyciec z Synem się rozstania
Jeden do nieba drugi w piekle stanie
I mąż od żony wiecznie rozłączenie
Jedno na męki drugie na zbawienie
Potym Bog Sędzia na Tronie zasiędzie
Ogłosi Dekret co tam za strach będzie
Gdy tam obaczą wszystkie swoie sprawy
Mysli złe mowy y sprosne zabawy

Bo sprawiedliwy Bog wszystko poznaie
Kto iak zasłużył zapłatę oddaie
Przecze do dobrych podzie z wybranemi
Źli zaś na wieki idzie z przeklętemi
Szczęśliwy co się do nieba dostanie
Ach! biada temu ktory w piekle stanie
Załuy grzeszniku za swe wszystkie złości
Poprzestań grzeszyć będziesz w szczęśliwości
Łaskawy Pan Bog nie gubiąc człowieka
Gorzkich łez iego y spowiedzi czeka
Jeżeli nie chcesz żałować serdecznie
Będziesz przeklęty i zaginiesz wiecznie
Amen

Pieśń
W każdym utrapieniu

Przed oczy twoie winy nasze składamy
A karanie które za nie odbieramy przyrownywamy
Jeżeli uważamy złości ktoreśmy popełnili
Mniey daleko cierpiemy niżeliśmy zasłużyli
Cięższe to iest do czego się znamy bydz winnemi
A lżeysze to co ponosiemy
Karę za grzechy dobrze czujemy
A przecie grzeszyć poprzestać nie chcemy
W pośrzod plag twoich niedołężność nasza wielce buchleie
Wszak w nieprawości żadna się odmiana nie dzieje
Umysł utrapieniem srodze ściśniony
A upor w złym trwa nie poruszony

Życie w uściskach prawie ustaie
Złych iednak nałogow swoich nie poprzestaie
Jeżeli nawrocenia łaskawie czekasz my się nie poprawiemy
Jeżeli się sprawiedliwie mścisz wytrwać nie możemy
Wyznawamy z płaczem czegośmy się dopuszczali
A po nawiedzeniu zapominamy czegośmy dopiero płakali
Gdy miecz twoi na nas podniesiony trzymasz siła obiecuiemy
A ktory go spuścisz obietnic wykonać nie chcemy
Kiedy nas karzesz prosiemy abyś się zmiłował
A gdy przestaniesz pobudzamy Cię znowu abyś nie folgował
Oto nas masz korzących się Dobre Wszechmogący Boże
Wiemy iezeli z miłosierdzia nie odpuscisz.
Sprawiedliwość słusznie nas zagubić może
Racz nam dać to o co żebrzemy lubośmy nie zasłużyli
Ktoryś nas z niczego stworzył abyśmy Cię chwalili.
Amen

Pieśń

Zawieraiąca Akt Skruchy.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany
Żadnym ięzykiem niewypowiedziany
Tyś iesteś godzien wszelakiey litości
Poszanowania chwały uczciwości
Ciebie chcę pragnę y ważę samego.
Nad wszystkie dobra Tyś Cel serca mego.
Naywyższe Dobro Tyś w naywiększey cenie
Tam ieden u mnie nad wszystko stworzenie

Chocbyś mnie nigdy za grzechy moi Panie
Nie karał ~~nigdy~~ przecię żałowałbym za nie
A żałowałbym dla tego samego
Żem cię obraził Pana tak dobrego
Więc o mey Boże y teraz żałuię
Dla tego że cię nad wszystko miłuię
O to u siebie statecznie stanowię
Że grzechow moich więcey nie ponowię
Mam mocną wolą sposradać się szczerze
I zawsze trzymać z Tobą to przymierze
Co gdy uczynię spodziewam się ciebie
Widzieć z radością y żyć z Tobą w Niebie
O Boże dobry Boże litościwy
Chciey bydz mey Duszy nędzney miłosciwy.
Amen

Pieśń

O Boże wieczny coż się zemną dzieie
Gdy życie moie rozbieram truchleię
Coż się to stało że twoie stworzenie
Twardnieie w grzechach nad głazy kamienie
Gdzie się Dni moie gdzieście moie lata
Ztargane wszystkie na prożnosci swiata
Z dymem piekielnym czasy uleciały
I jeszcze w grzechach trwać będę wiek cały

Grzech mi twoy Jezu nadzieię utraca
Gdy na Cię spoyrzę nadzieia się wraca
Zgrzeszyłem Panie bez liczby bez miary
I ieszcze w grzechach trwać będę w wiek cały
Żałuię Boże dla twoiey miłosci
Iuż że się zmiłuy nie patrz na me złosci
Milion razy życie moie łożę
Że Cię iuż więcey nie obrażę Boże
W tobie nadzieia o Matko iedyna
Że win zgładzenie uprosisz u Syna
Wszak Ci na Krzyżu nas Jego skonanie
Za Dzieci dało wszystkim w iednym Janie
Amen

Piesn
O Panu Jezusie

Będąc przestraszony tak strasznym widokiem
Że się Bog swoiey smierci lęka
W Ogroycu gdy widzę na modlitwie okiem
Dla mnie mizernego człowieka
Ma umrzeć Stworca Ziemi Nieba
Czegoż nam spodziewać się trzeba
Ktorzy nie iak Bogu
Przy swoym złym nałogu
Czyniem Adoracya

Postępuiąc daley myslą w tey podroży
Widzę że iuż Boga imaią
Pragnienie mnie bierze abym patrzał dłużey
Co za przyczynę tego maią
Nie widzę tylko dobroć Pana
Ta rana Jemu iest żadna
Ktorą dla zbawienia
Ludzkiego plemienia
Poniosł by był zbawiony.
Wszytkie Pan nasz wysadzonych sobie
Ktorzy Go maią dekretować
Reprezentuie się w naylichszey Osobie
Chcąc całemu swiatu pokazać
Żem ia Bog mogłbym czynić siła
Ale mnie miłość zwyciężyła
Ktora dla każdego
Chociaż naylichszego
Przy skrusze dać się rada.
Idąc tymże torem ktorym Boga włocząc
Złość żydowska drogę toruie
Od zaczętey męki nic mu nie folguiąc
Jeszcze więcey tortor gotuie
A za co? za to że nic złego
Nie czynił dla stworzenia swego.
Idzie obciążony
Gdzie był zgromadzony
Na smierć Go dekretuie

Rozumiałem że się kto nam nim zmiłuie
Widząc tak upokorzonego
Alić złość żydowska cierniem koronuie
I krzyż każe robić dla niego
Krol chwały za światowe złości
Chce umrzeć z szczegolney miłości
Aby tak zapłacił
Co człowiek utracił
W złościach zapamiętały
Już stanął na Gorze pokazuiąc metę
Do ktorey każdemu iść trzeba
Wypowiedział światu ostatnią waletę
Chcąc bydź Panem całego Nieba
I zaraz święte Jego Ciało
Do Krzyża przybite zostało
Gwoździmi okrutnemi
Nie zaostrzonemi
Ktore ręce zorały
Gdy wisi na Krzyżu Bog i Stworca Nieba
Upałem Słońca iest spieczony
Woła: pragnę że mu napoiu trzeba
Aby człowiek mogł bydź zbawiony
Z serc ludzkich likworu wyciąga
Lecz się złość żydowska sprzysięga
By mu żołci dała
Octem napawała
Boga zamiast słodyczy

Pije niezmarszczony żółć z octem zmieszaną
I Ktorą krwawe zrzodło toczy
By zywot, pragnienie napoil wylatha
krwią stawia przed onych oczy
Dwa zrzodla z Boku wytoczone
Gdy włocznią serce przebodłone
Z miłości zostało
By nam udzielało
Swych Dobrodzieystw skarbnice
Nowy affekt z krzyża Janowi przynosi
Matce Go za Syna dawaiąc
Ze się wypełniło Pismo swiatu głosi
Z Drzewa krzyżowego wołaiąc
Umiera zwisła na doł Głowa
A przecie mowi one słowa
Boże dobrotliwy
Bądz im miłosciwy
Bo nie wiedzą co czynią
Skały się porwały gwiazdy się zaćmiły
Słońce Stworcy swego załuie
Żywioły swe radości w smutek zamieniły
Jozef Ciało z krzyża zdeymuie
A człowiek twardszy iest nad skały
Kiedy go krwawe nie zmiękczały
krople Stworcy swego
I pomienionego
Smutku w nim nie wzbudzaią

Odbiera Marya Syna umartego
Na swoim swiętym składa łonie
W białe prześcieradło iuż uwinionego.
Zranione marcią skrapia skronie
Do Grobu z boleścią zanosi
I łzami Syna pogrzeb głosi
Byśmy Go chwalili
I w sercu nosili
Jako Boga prawego

Amen

Pieśń

O Panu Jezusie

Ah moy Jezu iak Ty klęczysz w Ogroycu zekrwawiony
Tam cię Anioł w smutku cieszy z kąd był swiat pocieszony
Przydź moi Jezu Przydź moy Jezu. Przydź moi Jezu pociesz mnie. Bo cię kocham serdecznie.
Ah moi Jezu co za boleści cierpisz w ostrey Koronie
Twarz Nayswiętsza zekrwawiona głowa wszystka w krwi tonie
Przydz moi Jezu. Przydz moi Jezu Przydz moi Jezu &c.
iako wyzey powtarzać potrzeba.
Ah moi Jezu iakes srodze do słupa przywiązany
Za tak ciężkie grzechy nasze okrutnie biczowany.
Przydz moi Jezu Przydz moi Jezu iak wyzey

Wychodzisz moi drogi Jezu na Gorę Kalwaryiską
Trzykroć pod ciężarem Krzyża upadasz bardzo ciężko
Przydź moi Jezu Przydź moi Jezu iako wyżey

A gdy moi Naymilszy Jezus na Krzyżu iuż umiera
Daie Ducha Oycu w ręce grzesznym Niebo otwiera
Przydź moi Jezu Przydź moi Jezu &c. iak wyżey

Ah moi Jezu gdy czas przyidzie że umierać trzeba
Wspomniy na swą gorzką mękę nie chciey zawierać Nieba
Przydź moi Jezu Przydź moi Jezu &c. iak wyżey

A gdy moi Naymilszy Jezu na straszny Sąd staniemy
Zmiłuy że się nad Duszami w Czyścu zostaiącemi
Wieczny Pokoi. Wieczny Pokoi
Wieczny Pokoi, Dai im Panie
w Niebie odpoczywanie Amen

Pieśń
O sercu Pana Jezusa

Bądź pozdrowione serce mego Pana
Przed tobą grzesznik pada na Kolana
Przyimiy ten pokłon lubo grzeszney Duszy
Niech ią twa dobroć żalem szczerym skruszy
Tyś Ci iest Boskiey stolicy dobroci
Niechay ta moią proszę złość ukroci
Niech Krwi Serdeczney ten odniosę skutek
Za grzechy moie bolejący smutek

Wiem że Cię bardziey nad włocznią Longina
Wskroś święte serce rani moia wina
Na moie serce twoie przenieś ranę
Tak rany lecząc szczęśliwym zostanę
Z tą raną wszystkie życia mego chwile
Prowadzić myślę, z tą umierać mile
Z tą święte serce, i żyć z Tobą w niebie
Czegoż tam więcey mam pragnąć od Ciebie
Amen

Pieśń
O miłosierdziu Boskim

Będę Cię wielbił moi Panie
Póki mnie na swiecie stanie
Boś mnie w przygodzie ratował
I śmiechów ludzkich zachował
Panie wołałem ku Tobie
A Tyś mnie wsparł w mey chorobie
Dodałeś mi swey pomocy
Żem nie doznał ciemney nocy
Zborze Pański śpieway swemu
Obroncy naypewnieyszemu
Uczyń część powinną z chęci
Jego nayswiętszey pamięci
Gniew Jego iest ubłagany
A łaski skarb nieprzebrany
Kogo w wieczór zafrasuie
Tego rano umłkuie

Mnie po prawdzie szczęście było
Pok dalece mną złudziło
Żem śmiał rzec, w tey chlubie stoię
Że się odmiany nie boię
Łaska Twoia Panie była
Tak mocno mnie utwierdziła
Ale skoroś twarz odwrócił
Wneteś moią hardość skrócił
Czem ia miał począć sobie
Jedno głos podnieść ku Tobie
Coć za korzyść mocny Boże
Z mego zginienia bydź może
Czyli ć proch cześć będzie dawał
Albo Twą dobroć wyznawał
O Panie racz się zmiłować
A mnie grzesznika ratować
Użyłeś zwykłey Litości
Obróciłeś płacz w radości
Zjąłeś ze mnie wór żałobny
A włożyłeś płaszcz ozdobny
Przeto Cię wesoło wszędzie
Lutnia moia wielbić będzie
Chwała Twoia wieczny Panie
W uściech moich nie ustanie.
Amen

Piesn

O Boskiey Opatrznosci

Wszechmocna mego Opatrznosci Boga
Gdy na mnie zewsząd następuie trwoga
W nayswiększych moich Respektach nie drżam
Bo w Bogu ufam.

Kto się na Boga doskonale spuści
W wszelkich terminach Bog go nie opuści
Twey się polecam Opatrznosci Boże
Niech mnie wspomoże

W głębokiey pusczy okrutne zwierzęta
I Lwy y Gryffy y małe ptaszęta
Nie sieią orzą, ni brogow składaią
A żywnosci maią

Z twey Opatrznosci miłosciwy Boże
A ktoż twą Łaskę godnie sławić może
W ktorey iestesmy, i z ktorey żyiemy
Bez niey nie tchniemy

Noë z potopu został uwolniony
Lot z Sodomskiego ognia wywiedziony
Moyzesz y Ionasz w morzu nie zgineli
Nie potoneli.

Iozef przedany od rodzonych braci
W Egipcie zyie y sławy nie traci
Bo cały Egipt Oyca z Bracią żywi
swiat im się dziwi

Nie umarł z głodu na pusczy Eliasz
Anioł pilnuie szczęsliwy Tobiasz
Daniel głodnym lwom na pożarcie dany
Nie nie tykany
Bo Bog wybranych w nieszczęsciu ratuie
Tysiące giną iednego salwuie
Bo sprawiedliwy u Boga w estymie
Nigdy nie zginie
Rozumie każdy ktorego swiat cieszy
Bog wszystkim władnie człowiek darmo grzeszy
A kto rozumi że kto inszy rządzi
Wiecznie pobłądzi
Jako Rzemieslnik drzewo do wyboru
Na kształt rąk swoich ścina bez uporu
Nie wymowi się ani żaden zgadnie
Gdzie ktore padnie
Jedne na Trony krolewskie wyciąte
Drugie na Ołtarz gdzie Offiary swięte
Kapłan odprawia, inne ogień pali
Inne woda wali
Tak Bog z człowiekiem wyrabia igrzysko
Jednego w gorę a drugiego nisko
Stawia na nogi ktoż kontrowac może
Z tobą moi Boże
Ja życia mego Losy na twą Wolą
Poruczam Panie swą niezmierną dolą
Ukaż mi szczęscie fortunę y drogę
Niech się wspomogę

Bo mizerny człek darmo trawię lata
Będę Cię wielbił do skończenia świata
Bo mi nie miło w tym obostwie życie
Opatrz sowicie
Synu Przedwieczny wsiąk to rzekę sobie
Proś w Imie Oyca dam Ci w każdey dobie
Ja zachowuię twoie przykazanie
Day i mnie Panie
I tak nadzieię mam Ja w Tobie snadnie
Chociaż nie rychło tak i na mnie padnie
Skarbow niebieskich nieprzebrana płata
Z rąk Twoich data
Amen

Pieśń

O Opatrznosci Boskiey

Szczęśliwy kogo Opatrzność Boska
Ma w swym respekcie niech się nie troska
W żadnym przypadku ten nie szkoduie
Kogo Opatrzność Boska piastuie
Żadna na swiecie ludzka Opieka
Nie iest tak dzielna w nędzy człowieka
Ani miedziany mur iest bespieczny
Ani dyament także długo wieczny
Jako Wszechmocna Opatrzność Boska
W niey ufam, z głowy nie stracę włoska
Niechay się na mnie y świat oburzy
Niechay mi serce w żalach zanurzy
Gdy tylko spoyrzy niebieskie Oko
Wyidzie z tey toni pewnie wysoko
Izraelowi za sprawą Boga
Sucha w pół morza ściele się droga

A Faraona wozy i konie
I pyszne woysko w dnie morskim tonie
Miecz Dawidowi nie był potrzebny
I bez orężą był on chwalebny
Dziecinne Jego Bog szczęścił lata
Jednym kamykiem zbił Goliata
A Samson Woysko na się ciągnące
Szczęką nie mieczem położył tysiące
Kto w Bogu ufa y bez Oręża
Nieprzyiacioły swoie zwycięża
Judyt z Deborą bezbronne wdowy
Scięła na placu woienne głowy
Bóg słabey ręce dáie zwycięstwo
Sierocie smiałość, á Wdowie męztwo
Bog Opiekunem Bog doda rady
Nic nie pomogą przeciwne zdrady
Opatrzność Boska w każdym kłopocie
Przybędzie w sukkurs biedney sierocie
I gdzie się zdaie rzecz niepodobna
Tam twa Opatrzność bywa osobna
Ester sierota w grubym narodzie
Krolestwem rządzi, żyie wswobodzie
Tobiasz w drodze Jozef w więzieniu
Zuzanna płacze w złym osławieniu
Ale gdy Ciebie Boże wzywaią
Ochłodę sławę y żywność maią
Woda gdy w gorę Nowego wzbiła
Ręka Go Boska tam unosiła

Moyżesz rzucony w koszu na wody
Nie poniosł w zdrowiu naymnieyszey szkody
A Dzieciom onym co w Babilonie
I jeden włosek z głowy nie spłonie

Z pięknieyszą ztamtąd wyszły urodą
Bo Im Opatrzności była Ochłodą
Niechże w tym sercu nie będą troski
Przybędzie w sukkurs ratunek Boski

Chociaż mi robak, żal serca toczy
Bóg mnie pocieszy, z łez otrze oczy
Boże moi dobry Boże moi Panie
Tobie polecam moie staranie
Weszże w staranie swoiey Opieki
Moie trudności, pragnę na wieki
Amen

Pieśń
O Boskiey Opatrzności

Kto się w Opiekę poda Panu swemu
A całym sercem szczerze ufa Jemu
Śmiele rzec może mam obrońcę Boga
Nie przyidzie na mnie żadna straszna trwoga
Ciebie On z łowczych odzieży wyrwie
I w zaraźliwym powietrzu ratuie
W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie
Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie
Stateczność Jego tarcz y puklerz mocny
Za którym stoiąc na żaden strach nocny

Na żadną trwogę ani dbay na strzały
Ktoremi ciebie przygoda w dzień brały
Ztąd wedle ciebie tysiąc głow położe
Ztąd drugi tysiąc ciebie nie dosięże
Miecz nieuchronny á ty przecie swemi
Oczyma uyrzysz pomstę nad grzesznemi
Iześ rzekł Panu Tyś nadzieia moia
Iż Bog Nawyższy iest Obrona moia
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda
Ani cię znaydzie w Domu twoim szkoda
Aniołom swoim każe cię piłnowáć
Gdziekolwiek stąpisz ktorzy cię piastowáć
Na ręku będą abyś idąc drogą
Na ostry kamień nie ugodził nogą
Będziesz bespiecznie po żmiach gniewliwych
I po padalcach deptał niecierpliwych
Na lwa srogiego bez obrazy siędziesz
I na ogromnym smoku iezdzic będziesz
Słuchay co mowi Pan iż mnie miłuie
A przeciwko mnie szczerze postępuie
Ia go też także w iego każdą trwogę
Nie zapamiętam y owszem wspomogę
Głos iego u mnie nie będzie wzgardzony
Ia z nim w przygodzie odemnie obrony
Niech pewien będzie pewien y zacności
I lat sędziwych y mey życzliwości.

Amen

Pieśń
Na Boże Ciało

Twoia Cześć chwała nasz wieczny Panie
Na wieczne czasy niech nie ustanie
Tobie dziś daiem z wszyskiem tych Ludzi
Pokłon y pienie my twoi sludzy
Dziękuiąc wielce Twey Wielmozności
Za ten Dar zacny twey Wszechmocnosci
Żeś się darował nam nic niegodnym
W tym Sakramencie wielce Kosztownym
Raczyłeś zostać w takiey Osobie
Dla nas grzesnikow nie folguiąc sobie
Ciało twe swięte co krzyżowali
I krew Nayswiętszą którą przelali
Przyszedłszy na swiat Pan wieczney chwały
Użyłes wiele nędze niemałey
Dałeś się potym z wielkiey miłosci
Na męki srogie bez twey litosci
Wstępuiąc zasię do chwały wieczney
Zostawiłeś nam ten to dar zacny
Na co my patrząc w tym Sakramencie
Z pociechą wielkie serce nam rosnie
Tobie my Boże teraz spiewamy
Przed twą swiatłoscią nisko padamy
Użycz nam Łaski Wszechmocny Boże
Bez twey pomocy człek nic nie może
Amen

Pieśń
O Niepokal poczęciu N. Maryi Panny

Witay święta z poczęta Niepokalanie
Marya śliczna Lilio nasze kochanie
Witay czysta Panienko
Nayiaśnieysza Jutrzenko
Witay święta w Niebo wzięta
Niepokalana
Twą pięknością niewinnością Nieba górujesz
Dostoienstwa y Panieństwa wszystkich celujesz
W pierwszym Panno momencie
Swięte twoie poczęcie
Jaśnieiące iako słońce
Niepokalana
Jam Bog święty z ciebie wzięty dla tey przyczyny
Zes się stała i została zawsze bez winy
Tys przed wieki przeyzrana
I za Matkę obrana
Jezusowi Chrystusowi
Niepokalana.
Twoie Panstwo i Poddanstwo świat Niebo Krol
Cesarzowie Monarchowie Twoi poddani
Dla twoiey niewinności
Dał ci Bog z swey hoyności
Zes poczęta zaraz święta
Niepokalana

Luminarze chociaż w parze nie tak iasnieią
Bo przy swiętym poczęciu twym wszystkie blednieią
Tyś nad słonce iasnieysza
I nad gwiazdy pięknieysza
Jako zorze w swiey porze
Niepokalana
Sami swięci w Niebo wzięci nie wyrownaią
Twey piękności y czystosci która przyznaią
Wszyscy Ci się dziwuią
Niewinnosc Twą szanuią
Ześ iest swięta z Anny wzięta
Niepokalana
I swiat cały tak szczwaty twoie Poczęcie
Niepokalane wychwala w pierwszym momencie
Wszystkie razem stworzenia
Wyznaią bez wątpienia
Zes iest droga Matka Boga
Niepokalana.
Więc Cię sławiąc błogosławiąc Panno prosiemy
Niech czystemi niewinnemi zawsze będziemy
Za to życie daiemy
Wszystko offiarujemy
Ześ iest swięta y Poczęta
Niepokalana
Amen

Pieśń
O Nayswiętszey P. Maryi Szkaplerzney.

Witay Pani my poddani do Nog padamy
Lecz nie insze mamy czynsze które składamy
Tylko serca skruszone
Ale wszystkie poddane
I takiey dani śliczna Pani
Racz bydz kontenta

Jest to iawna żeśmy z dawna dług zaciągnęli
Gdyśmy z czystych Macierzystych rąk Szkaplerz wzięli
I dobrze nam w tey Barwie
Bo tych piekło nie żarwie
Co Szkaplerzem iak Puklerzem
Są uzbroieni.
Ale za te tak bogate Orderu znaki
Coż Ci damy? gdy nie mamy ziemskie Żebraki
Tylko Duszę i Ciało
Weźże i to choć mało
A tak będzie głośno wszędzie
Żesmy poddani.
Niechże radzi o czeladzi twoia Opieka
Wszak po szarzy tam gdzie parzy poznasz Człowieka
Niechay z Czyśca wyrwani
Twoi będą poddani
A co prędzey po tey nędzy
Na wolność wyidą
W tym Orderze kto go bierze znak ma zbawienia
Że nie zginie, owszem minie piekła płomienia
Nawet z Czyśca tarasu
Ratuiesz tych zawczasu
Śliczna Pani co w Otchłani
W Szkaplerzu siedzą
W liberyi od Maryi zadatek wieczny
Że w wolności każdy gości, i iest bespieczny
Przed ognistym piorunem
Zasłoni się tym Runem
Nie ma szkody z ognia i wody
Kto tę tarcz nosi

Nie tak zbroyny pod czas woyny Żołnierz w szyszaku
Jak w zbawiennym dwuramiennym Maryi znaku
Jeszcze Kula nie była
By tę suknia przeszyła
I granaty od tey szaty
Odpadać zwykły
Więc tey Pannie nieustannie śpiewaymy dzięki
Żeśmy taki znak nad znaki wzięli z tey ręki
Szkaplerza się trzymaymy
I Maryi używaymy
Z Tey Opieki żyć na wieki
Z Bogiem będziemy
Amen

Pieśń

O Nayświęt. Pannie w Obrazie Częstochowskim Cudowney

Serdeczna Matko Opiekunko ludzi
Niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi
Do ciebie dzieci wygnańce wołamy
Zmiłuy się zmiłuy niech się nie tułamy
Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki
Tylko do Ciebie ukochaney Matki
U ktorey serce otwarte każdemu
A osobliwie nędzą strapionemu
Zasłużyliśmy to prawdą przez złości
By nas Bog karał rożgą surowości
Lecz kiedy Oyciec rozgniewany siecze
Szczęśliwy kto się do Matki uciecze

Ty masz po sobie i Oyca i Syna
Zaczym Ci twoia przeiedna przyczyna
Pokazawszy Mu piersi i wnętrznośći
Łatwo Go skłonisz Pani łaskawośći

Dla twego Serca wszystko Bog uczyni
Daruie plagi choć człowiek przewini,,
Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie
Gdy się skryć możem pod twoy płaszcz bespiecznie

Ratyże tedy Matko ukochana
Zagniewanego gdy obaczysz Pana
Mieczem przebite pokazuy Mu serce
Gdy Syna na Krzyż wbiiali mordercę

Dla tych boleści ktoreś wycierpiała
Kiedyś pod krzyżem Syna swego stała
Bog nam daruie byśmy nie cierpieli
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli

A gdy uyidziemy tak gniewu iak chłosty
Pokaż nam Matko tor do Nieba prosty
Niechay to serce z ktorego Opieki
Dotąd zyiemy, kochamy na wieki

Amen

Pieśń
O Nayświętszey Maryi P. Częstochowskiey

Witay Jutrzenko rano powstaiąca
Iścizna iak miesiąc nad słonce świecąca
Ty świeciesz mile swiatu w Częstochowie
Gdzie złotem biią świata Monarchowie

Tobie z dwunastu gwiazd Koronę dano
Swiata wszystkiego Panią Cię nazwano
Na iasney Gorze iaśnieyszaś nad Słonce
Tu ci lud upada do nog swey Patronce
Pocieszycielko ludzi utrapionych
Do Ciebie Panno w nędzach niezliczonych
Lud się ucieka i prosi serdecznie
By za przyczyną twoią żył bespiecznie
Pamiętay Panno na Polską Koronę
Którąś raz wzięła pod Twoią Obronę
Wszakześ iest Polska Marya Krolowa
Ktorey Bog oddał za Tron Częstochową
Tam twoie serce kędy Skarb przebywa
Gdzie Krolewskie, stoł twoy Obraz nakrywa
Niech odrobiny z niego nam spadaią
Twoi Synowie niech głodu nie znaią
Tyś swą skruszyła nogą łeb Smokowi
Tyś pyszne starła rogi Turczynowi
Tys iasną Górę płaszczem okrywała
Gdy iey potęga Szwedzka dobywała
Otwórz twey Skarbice niech mamy twe dary
Któreś tu Synom dawała bez miary
Niech dziatki twoie doznaią twey mocy
Strzeż nas o Matko iak we dnie tak w nocy
Przybądz o Matko nam piękney miłości
Niech nieprzyiaciel żaden tu nie gości
Teraz Marya do swego Oręża
Zastaw nas tarczą od potęgi męża

Teraz day odpor nam przeciwney stronie
A Polskiey rękę racz podać Koronie
Do ktorey z płaczem wołamy sieroty
Przybądź na pomoc á day pokoi złoty
Lubośmy Boga ciężko rozgniewali
Jednak ześmy się do Ciebie udali
Zwróć swe na nas miłosierne oczy
Niech nieprzyiaciel od twych sług wyskoczy
Zasław nas Matko swoiemi piersiami
A Syn twoi niech nas zasłoni ranami
A tak gniew Boski w miłośc się obroci
Złotym pokoiem ku nam się nawroci
A my Cię za to ludzie utrapieni
Gdy będziem Panno przez Cię pocieszeni
Wychwalać będziem ta poki żyiemy
A potym wiecznie iak w Bogu zaśniemy
Amen

Pieśń
O Nayswiętszey Matce Bolesney.

Stała Matka boleściwa
Pod krzyżem bardzo troskliwa
Na ktorym Jey Syn wisiał
Ktorey Duszę wzdychaiącą
Z utrapienia boleiącą
Miecz boleści przebiiał
O iak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona
Syna swego miłego.

Która płakała i łkała
Z żalem drżała gdy widziała
Mękę Syna miłego
Ktożby się nie wzruszył w sobie
Pomniąc o ciężkiey żałobie
Matki z Synem iedynym
Dla złości błędu swoiego
Widziała tak zmęczonego
Jezusa Syna swego.
Widziała Kochanka swego
Od wszystkich opuszczonego
Gdy na krzyżu umierał
Cna Matko źrzódło miłości
Niech czuię gwałt twey żałości
Dozwol mę z tobą płakać
Spraw by miłością pałało
Serce mę daiąc się ciało
Bogu swemu w przysługi
Święta Matko dopuść na mnie
Niech ran Syna twego znamię
Mam w sercu swym wyryte
Twego Syna zranionego
Tak bardzo dla mnie zbitego
Ze mną mękę podzielay
Niech z tobą płaczę prawdziwie
Patrząc na krzyż żałośliwie
Dokąd duch z ciałem żyie

Pragnę stać pod Krzyżem z Tobą
Dzielić się z twoią Osobą
Jak surowym płaczem twym
Że wszech Panien Panno zacna
Bądź Iak proszę na mnie baczna
Day się z sobą napłakać
Niech gorzką śmierć Pańską noszę
Krzyż i Rany Jego proszę
Niech na sercu wyrażam
Niech mnie zrania Rany Jego
Niech znam moc Krzyża świętego
Przez miłość Chrystusową
Jego zapał niech mam w sobie
Poruczenie Panno Tobie
Niechay mam dnia żadnego
Niech mnie ten Krzyż Pański broni
Śmierć Chrystusowa obroni
Niech wspiera łaska Jego.
Kiedy Ciało poydzie w ziemię
Niech Dusza w Niebieskie plemię
Wieczney Chwały nietraci
Amen

Pięć razy mówić Któryś cierpiał za nas ra=
ny Jezu zmiłuy się nad nami.

Pieśń
O świętym Józefie

Szczęśliwy kto sobie Patrona
Józefa ma za Opiekuna
Niechai się nikogo nie boi
Gdy święty Józef przy nim stoi
Nie zginie

Idźcie precz marności światowe
Boście wy do zguby gotowe
Juz iaż mam nad Kanar słodszego
Józefa Opiekuna mego
Przy sobie

Ustąpcie szatańskie naiazdy
Przyzna to ze mną człowiek każdy
Że choćby i samo powstało
Piekło się na mnie zbuntowało
Nie zginę

Gdy mi iest Józef ulubiony
Obrońca od każdey złey strony
On ci mnie ze swoiey Opieki
Nie spuści i zginąć nawieki
Nie mogę

Przeto Cię upraszam serdecznie
Józefie Święty bym bespiecznie
Mógł mieć zgon y lekkie skonanie
I grzechów moich skasowanie
Przy śmierci

Gdy mi zaś przyidzie przed Jędnego.
Stawić się wielce strasliwego
Bądźże mi Józefie przy sądzie
Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie
Patronem

Ah! odpądź precz Instygatora
A duszy mey Akazatora
Na ten czas, gdy mnie prześladowáć
Będziesz Ty mnie chcieć ratowáć
O Swięty.

Józefie oddal czarta złego
A Boga na mnie zgniewanego.
Przeiednay o co cię serdecznie
Upraszam, bym mogł z Tobą wiecznie
Krolowáć
Amen

Pieśń

O Swiętym o Janie Nepomucenie

Witay Janie z Bolesława. masz się stawić przed Wacława
Bo Król tak rozkazuie. Iż ciebie potrzebuie
Czemuż tak rozkaz surowy. Jestem na wszystko gotowy
Wiem iaka tam nowina. Smierci moiey godzina
Pyta się Krol Jana smiele. Co mu Krolowa w Kościele
Do ucha powiadała. Czego się wyznawała
Wolę wszystkie męki znosić. Niż iedno słowo ogłosić
Większy rozkaz od Boga. Niż twa Królu powaga
Zawołaycie prędko katów. Zewleczcie do naga z szatów
Palcie go pochodniami. I smolnemi szczepami

Złoto ogniem poleruią mnie Iezu ogniem Katuią
Ochoty dodawaią Rany twe wyrażaią
Co dla Boga skały mury, kruszą się twarde marmury
A ty się mąk nie boisz, W uporze swoim stoisz
Wiedz o Krolu że twe męki. Słodsze niż Niebieskie rzeki
Dla Iezusa mojego I dla swiętych Ran Iego.
Wiedzcie iuż uporczywego Uwiązać u Karku Iego
Kamień z Mostu Praskiego. Zrzucie iak niemożnego.
Krol mi mowić rozkazuie. Spowiedz usta pieczętuie
I myslić się nie godzi Co słyszę przy Spowiedzi
Iuż Dekret nieodwołany Iesteś iuż na smierć skazany
Upamiętaj się Janie á znaydziesz łaskę u mnie
Nie smiem mowić Krolu tego Co przeciw sławie bliźniego.
Tobie za smierć dziękuię ktorą mile przyimuię
Płaczcie sieroty ubogie Iuż związane ręce drogie
ktore was ratowały I iałmużny dawały
Iuż w Moldawie utopiony kamień drogi zanurzony
Gwiazdami oswiecony Do Nieba przeniesiony
Szkoły Praskie lamentuią I Doktorzi się zwraduią
Słysząc że utopiony Nie mało zasmucony
Dziatki małe narzekaią Za nim w Niebo poglądaią
Płaczą Nauczyciela Wszystkich Pocieszyciela
O zły Krolu Kanonika I swiętego Iałmużnika
Niewinnie utopiłes I Pragę zasmuciłeś
Zgasła swieca na Ambonie Stracił się Kleynot w Koronie
Sieroty się pytaią Gdzie Oyca swego maią
Iuż z Bogiem w Niebie Kroluie. Za nami tam oręduie
Iest tam naszym Patronem I sławnym Opiekunem
Niechay mamy twą przyczynę. Teraz i w smierci godzinę
O nasz miły Patronie Nepomucenski Janie!
Amen

Pieśń
O Świętym Janie Nepomucenie Patronie od niesławy

Ciebie chwalemy wiekuisty Panie
Ktory nam cuda czynisz w Świętym Janie
Zkąd Go uznawa iak Czeska Korona
Takteż y Polska nasza za Patrona
Nayswiętsza Panna prozbą to sprawiła
Że Go Niepłodna Matka Porodziła
Aże bydź wielkim Świętym Dziecie mało
Nad rodzącym się swiatło pokazało
Rosł potym w lata zarowno z cnotami
Łącząc pobożnosć razem z naukami
Aż gdy Kapłanem został poswięcony
Większą miłością Boską rozżarzony
Wzbudzał do Boga grzesznych Kazaniami
Utwierdzał w cnotach swiętych przykładami
O czym Krolowa gdy się dowiedziała
Za Spowiednika Sobie Go przybrała
Lecz Krol złosliwy z czarta poduszczony
By w iakim podszedł grzechu swoicy żony
Chcąc w złe niewinną oblec impostury
Trzykroć Go Katom dawał na tortury
A gdy nic z niego wywiodz nie możono
Z mostu Go w wodzie w nocy utopiono
Lecz kedy swięte ciało zostawało
Jasnych się pięc gwiazd nad nim pokazało

Ktore Prażanie gdy z wody dobyli
Z wielkim Tryumfem w katedrze złożyli.
Gdzie co dzień Boże zdobisz go cudami
A święty Patron wstawia się za nami
Abyśmy Jego cnot naśladowali
I obmowisk się ludzkich wystrzegali
Pomnoż w nas wiarę i nadzieię w Ciebie
Niech Cię na wieki wychwalamy w Niebie
Amen

Pieśń

O Swiętym Benonie Patronie od zarazy Bydła

Wielki postronnych Kraiow Apostole
Pamiętay o nas na ziemskim padole
Niech w twoiey wszyscy będziemy obronie
Swięty Benonie
Tobie rozliczne Miasta Cześć oddaią
I Parafie, za Patrona maią
Boś w straży bydła wielce doświadczony
Między Patrony
Tęyże Opieki rożne świata włości
Dawne doznały z twoiey łaskawości
Wprowadziły to że Ci Cześć oddaie
To poznawaią
Niechayże tedy Opieki twey skrzydło
Zasłania nasze od zarazy bydło
Ty gospodaruy, my iak komornicy
Twoi dannicy

A zamiast czyńszu serca oddaiemy
Pokąd na ziemskim padole żyiemy
Owszem pragniemy żeby twoi słudzy
Byli i drudzy
Za twoie tedy nad nami Opieki
Niech wychwalony będzie Bog na wieki
Że z cudzych kraiow poznała Benona
Polska korona
Amen

Pieśń
O Swiętym Janie Nepomucenie

Perło kosztowna Nepomucki Janie
Całego swiata skuteczny Patronie
Twoiey pomocy i twoiey Obrony
W swoich przypadkach szuka człek strapiony
Doznany iestes Patron dobrey sławy
W pożarach ognia iestes wszem łaskawy
Chromi i slepi za twoią pomocą
Są uzdrowieni modlitwą gorącą
Niepłodni smutni w gorączkach będący
Skutku doznaią pomocy prosząci
Febry ustaią w nawałnosciach wody
Ratuiesz zawsze ustaią i głody
Gdy twą pomocą zastawiasz żebrzących
Bądźże Patronem k tobie wzdychaiących
Plaga morowa nie szkodzi nikomu
Gdy Cię uznawa człek Patronem domu

W ciążach Matrony pomocy doznaią
Gdy iey od Ciebie pokornie żądaią
Gryzot sumnienia musi ustępować
Każe się grzechu za niego żałować
Grzesznik potrafi za twoią przyczyną
Bądź nam Patronie pociechą iedyną
W sprawach sierotom iesteś Pomocnikiem
Błądzących w drogach pewnym Przewodnikiem
W ubostwie skarbem nieoszacowanym
Przez Ciebie Bóg iest w karach przebłaganym
Desperuiących iesteś pocieszeniem
Kieruy twą modłą i naszym zbawieniem
W ostatnim zgonie uproś Swięty Janie
By człowiek grzeszny był w Gornym Syonie
My się twą łaską zaszczycać będziemy
Po wszystkie wieki w Niebie i na ziemi
Amen

Pieśń
O Swiętym Tadeuszu

Kto chce na swiecie żyć bez ludzkiey zdrady
Niechay Swiętego Tadeusza rady
W każdey potrzebie używa statecznie
On go w zamysłach ufondnie wiecznie
On desperatom daie łask swobodę
I z nieprzyiazni wnet uczyni zgodę
Niechay na kogo i piekło powstanie
Tylko Tadeusz niech na pomoc stanie

Z obronną ręką á wnet się uśmierzy
I piekło samo niechay każdy wierzy
Kto od żelaza na ciele swankuie
Od Tadeusza wnet folgę uczuie
Niechay zły człowiek na twe życie godzi
Nic się nie lękai Tadeusz pogodzi
Kiedy się komu ten Patronem stanie
Ten się w złe ręce nigdy nie dostanie
Niech świat kunsztownym sposobem cię truie
Niech cię w zarazach śmiertelnych lekuie
Niech Machyawel swe zaostrzy groty
Pewnie nie uydzie od tego sromoty
Kto się w opiekę poda z własney chęci
Tego Tadeusz zawsze ma w pamięci
On i sierotom sposob życia daie
Kto się do niego garnie, ten doznaie
Niech komu sławy ięzyk zły uwłoczy
Niech nieprzyiaciel z orężem otoczy
Połamie szyki y obłudną mowę
Nieprzyiaciołom takim zetrze głowę
Niech Oyciec Matka odstąpi w złym razie
A kto przy Jego cudownym Obrazie
Stanie wnet Oycem Tadeusz mu wszędzie
I od upadku zawsze bronic będzie
Bież tu czymprędzey Chrześciańska Dusza
W każdey potrzebie błagai Tadeusza
Niechay i sama śmierć cię nagła goni
Święty Tadeusz i od niey obroni

Gdy ia do tych rzas Łask cudow doznaię
Za to mu dzięki na wiek wiekow daię
Niech Bogu chwała i Swiętemu będzie
Że On nad nami ma Opiekę wszędzie
Amen

Pieśn
O Swiętey Barbarze Pannie i Męcz: Patronce Konaiących

Barbaro Swięta Perło Jezusowa
Swieszko do Nieba grzesnikom gotowa
Wierna przy smierci Patronko smutnemu
Konaiącemu.

Zrzodło czystosci obmyła na wieki
Nie wypuszczay mnie z twey Swiętey Opieki
Ty mnie przygotuy na drogę wiecznosci
W swiętobliwosci

Spraw by mei Jezus był dozorcą moim
W zyciu i w zgonie tak iako był twoim
Niech duszę moię w niebie z twey pomocy
Z sobą ziednoczy

Twoy i moy Jezus w Swiętym Sakramencie
Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie
Ostatnie słowo JEZUS i MARYA
Niech mnie nie mina

W Ranach naysłodszych Męce Jego drogiey
Zakryi mnie Panno od szatanskiey trwogi
Abym umierał dobrze z twey obrony
Nieuotraszony

Bym mą od piekła zabeśpieczył duszę
Naybardziey w ten czas kiedy konać muszę
Barbaro droga oddayże ią Bogu
W Niebieskim progu

Komuż bespieczniey duszę swą polecę
Iak Tobie, a Ty JEZUSOWI w ręce
Odday, a perło droga zapalona
Krwią odkupiona

Szczęście to wielkie przy mey śmierci będzie
Gdy Iezus z Matką Nayświętszą zasiędzie
Przy konaiącym, Ty ocieray moie
Śmiertelne znoie

A tak konaiąc wesoło zawołam
I ducha mego w ręce Bogu oddam
Gdy przy mnie staniesz wraz z Iezusem twoim
A Iędzią moim

Barbaro święta uproś godne życie
Bym mógł opłakać złości me sowicie
Po dobrey śmierci z świętemi mieszkanie
Day JEZU Panie
Amen

Pieśń
Do Pana Iezusa za Dusze zmarłych

Iezu w Ogroycu mdleiący
Krwawy pot wylewaiący
Dusze w czyśccu omdlewaią
Twey ochłody wyglądaią
O Iezu

Przez twoy pot o Jezu moi drogi
Wyzwol dusze z męki srogiey
Potu krwawego strumienie
Niechay zaleią płomienie
O Jezu

Przez twe Jezu dyscypliny.
Ktoreś cierpiał dla dusz winny
Niech z rozg krwią twoią zbroczonych
Splyną krople na strapionych
O Jezu

Krolu w cierniowey koronie
Przez ukłote twoie skronie
Wyrwiy z czyszca do korony
Ktorzy żebrzą twey obrony
O Jezu

Krzyż okrutny dzwigaiący
Po trzykroć upadaiący
Przez ten cieżar krzyża twego
Wyzwol z ognia czyszczowego
O Jezu

Jezu z szatien obnażony
I na krzyżu zawieszony
Ręce z Czysca wyciągaią
Dusze twego wyglądaią
Ratunku

Jezu z krzyżem podniesiony
Między łotry policzony
Policz dusze między swięte
Przez twe łaski niepojęte
O Jezu

Niechay z Boku przebitego
Z serca twego zranionego
Spłyną do czyszca strumienie
Na dusz wiernych ochłodzenie
O Jezu

Jezu do Grobu złozony
Mascią drogą namaszczony
Wypuść te dusze z więzienia
Niechay dostąpią zbawienia
O Jezu

Przez twą Chryste srogą mękę
Poday w Czyscu Duszom rękę
Wyciągniy ie do swobody
Połącz międzj swięte trzody
O Jezu

Wprowadz do Rayskiey wiecznosci
Do niebieskiey wesołosci
Gdzieć Swięci Swięty spiewaią.
Troycę Swiętą wychwalaią.
O Jezu Amen

WYKAZ

Pieśni będących w tey Książeczce — Liczba

Lekarstwo

Na wszelkie Duszy choroby

Pustelnik ieden idąc przez Pustynię Scetis na:
zwaną znalazł na iednym mieysçu wiele
chorych na rozmaite choroby leczących się,
á przystąpiwszy do Lekarza tamecznego
pytał, ieżeli tu iest Lekarz, ieżeli tu iest
Lekarzy ktoryby grzech leczyć umiał?
Rzekł tameczny lekarz, przystąp, á obacz
przepisał takowe lekarstwo
Weźmiy korzeń posłuszeństwa, liścia cierpli=
wości, kwiatu czystości, owocow dobrych uczyn=
kow, á utłucz w moździerzu niewinności,
przecedź przez rzeszoto dyskrecyi, włoż w gar=
nek pokory, weś wody łez, podłoż ognia
miłości Bożey, á gdy się to uwarzy ochłodź
miłością bliźniego, iedz łyżką pokuty, a
zawsze zdrow będziesz.